

W poniedziałek, trzeciego dnia przesłuchań konkursowych występy uczestników charakteryzowały zróżnicowanie i szeroko pojęta indywidualność.

Przesłuchania rozpoczęła przedstawicielka Polski, Joanna Natalia Ślusarczyk. W uwerturze do opery *Oberon* Webera, dyrygentka, z niemałym bagażem doświadczeń, skupiła się na wyciągnięciu zawartych, szczególnie we wstępie, subtelności. Polka wykazała się w tym wypadku zarówno rzetelnością pracy, jak również niezwykle plastycznym aparatem pracy oraz prowadzeniem fraz.

Naprzeciw barierom językowym wyszedł reprezentat Japonii, Tatsuma Takahashi (kandydat z listy rezerwowej), który podjął się powitania i powiedzenia kilku słów do orkiestry po Polsku, czym od razu zaskarbił sobie sympatię muzyków. Jego styl dyrygowania, w porównaniu z jego poprzedniczką, okazał się bardziej powściągliwy, oszczędny w ruchach i skupiony na precyzji. Pomimo rzetelności oraz oddaniu muzyce, dyrygent wydawał się mocno zestresowany, co niestety miejscami wpływało na niekorzystny odbiór jego pracy.

Już od pierwszych dźwięków bardzo wyraźną osobowością okazał się Kornel Thomas, z bardzo majestatyczną wizją uwertury do *Sroki złodziejki*, wykonanej w całości z "wysoko podniesionym czołem". Podobnie jak w przypadku poprzedniego uczestnika, nie sposób było nie zauważyć różnic między sąsiadującymi dyrygentami. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaskakiwał swoją pewnością siebie oraz bezpośredniością w pracy z zespołem filharmonii (która miejscami mogła wydawać się roszczeniowa...)

Andrej Vesel jako pierwszy z uczestników tej sesji zaprezentował jury i publiczności uwerturę do opery *Nabucco* Giuseppe Verdiego. Poprzez klarowne uwagi i ciekawe pomysły odnosiło się wrażenie, że dobrze współgra z orkiestrą. Było to też zapewne efektem precyzyjnego stylu dyrygowania, w którym nie był ani zbyt spięty, ani przesadnie rozluźniony. Taki też pozostał, kiedy wziął na warsztat "Piątkę" Beethovena. Pomimo stresu, którego przysparza to wielkie dzieło, Vesel zdołał mu sprostać i wprowadzić swoją wizję.

Kolejna uczestniczka i kolejne wykonanie uwertury do opery *Nabucco*. Anastasiia Vrublevska postawiła na doprowadzenie do perfekcji "chorału" instrumentów blaszanych pojawiającego się m.in. na początku utworu, doszukując się w nim jak gdyby baśniowej tajemnicy. Oprócz tego, zaserwowała nam w tym utworze dobrze dobrane tempo, które nie było zbyt powolne, ani zbyt szybkie, można by nawet pokusić się o stwierdzenie, że jako jedyna była najbliższa sugerowanym przez kompozytora oznaczeniom.

Znakomicie z językową barierą poradził sobie Drummado Wijnhamer posługując się w znacznej mierze jedynie gestem, najbardziej uniwersalnym komunikatem dyrygenckim. Jako jeden z nielicznych zdecydował się na wykonanie uwertury od razu w całości (niewielu sięga po taką taktykę), przy czym nie było to przegranie dla wybadania gruntu, lecz ciągła praca z orkiestrą, która nad wyraz chętnie reagowała na jego sugestie. Również jako jeden z niewielu zdecydował się na wybór Mozarta, a symfonia *Haffnerowska* w jego wykonaniu nabrała nieskazitelnego brzmienia oraz unikalnego kolorytu.

Ostatnią uczestniczką poniedziałkowych przesłuchań była CJ Wu. Reprezentantka Tajlandii jako jedyna miała możliwość wykonania uwertury *Bajka* Stanisława Moniuszki, czym z pewnością wyróżniła się na tle pozostałych. Niestety, na tle konkurencji, jej gesty nie były na tyle precyzyjne na ile wymagałoby się tego od zmagających konkursowych. Pomimo tego wylosowana przez nią symfonia *Haffnerowska* zabrzmiała równie elegancko co w przypadku poprzedniego uczestnika.

Po końcowym gongu, tradycyjnie zakończono poniedziałkowe zmagania. Z każdym uczestnikiem rywalizacja coraz bardziej się zagęszcza, a już jutro jeszcze dwóch uczestników. Wybór przed którym będą musieli stanąć jurorzy jest doprawdy nie do pozazdroszczenia!

Wcisło
Kaczor
Manowski